

Molenda, Danuta

"Slovenska měd v 16. a 17. Storiĉi", J. Vlachoviĉ, Bratislava 1964 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 56/4, 677-682

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Tom, w sumie nierówny w koncepcji i metodzie, w realizacji erudycyjnej i stylistycznej, wydano okazale, acz pośpiech jubileuszowy odbił się lekkim cieniem na staranności korekty. Ilustrowany należycie, choć niepełnie — dziwi np. brak *typus fundationis* z drzeworytu XVII w. lub wnętrza kościoła św. Anny, swoiście teatralnej auli uniwersytetu w XVIII w. — przynosi sporo wykresów statystycznych, nie ma jednak map promieniowania uczelni ani planu rozmieszczenia dawnych budynków uniwersyteckich w Krakowie. Oczekujemy na ciąg dalszy wdzięczni za to, co dostaliśmy i ciekawi tego, co będzie. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, skarbnica źródeł do jego historii oraz Biblioteka Jagiellońska przygotowują, jak wiadomo, osobne historie swego istnienia i działania. Brak jednak w omawianym tomie, który miał być, mimo tendencji ku przyczynkom, sumą dostępnej wiedzy o uniwersytecie, jeszcze wielu spraw: oceny podstawy źródłowej jego historii, brak historii przynajmniej kilku głównych lub reprezentatywnych dla uniwersytetu gałęzi nauki, brak dziejów warsztatu badawczego — ksiąg i przyrzędów, budynków i audytoriów, brak omówienia obrzędowości uniwersyteckiej, wyrazu świadomości korporacyjnej i elementu działającego na tę świadomość, brak dziejów ikonografii, która także z tą świadomością wiąże się w sposób bezpośredni, brak wreszcie historii historiografii uniwersytetu.

Impet nadany przez organizatora tego tomu i innych publikacji jubileuszowych posłuży na pewno do doskonalenia wiedzy o uniwersytecie, a gorące dyskusje⁸ nad dotychczas wydanymi pozycjami zobowiązują ich uczestników, zwłaszcza krakowskich, do dalszego wysiłku badawczego i pisarskiego.

Aleksander Gieysztor

J. Vlachovič, *Slovenska mēd v 16. a 17. Storoči*. Bratislava 1964, s. 327.

Od XIII do XIX w. Słowacja była jednym z głównych producentów miedzi w Europie. Tutejsze górnictwo i hutnictwo przodowało pod względem rozmiarów, poziomu techniki, ekonomicznej organizacji produkcji. Miało ono istotne znaczenie nie tylko dla tego kraju, ale poprzez produkcję na dalekie rynki odgrywało istotną rolę w gospodarczym rozwoju Europy w tym okresie. Rozkwit słowackiego górnictwa miedzi przypada na okres od połowy XIV do połowy XV w. oraz na koniec XV i XVI wiek.

Dzieje słowackiej miedzi zwracały od dawna uwagę historyków gospodarczych, nie zostały jednak dotąd opracowane w całości. Przedwojenne badania historyków węgierskich i niemieckich dotyczyły okresu do połowy XVI w., skupiając zainteresowanie głównie na działalności tu spółki Fuggerów. Również w okresie powojennym większość prac podejmuje ten temat. Studia z zakresu problematyki społecznych stosunków w górnictwie słowackim, opublikowane przez Ratkoša, dotyczyły największych walk strajkowych w latach 1525/6. Okres od połowy XVI w. pozostał nadal prawie niezbadany poza jedną, mocno tendencyjną pracą Probszta. Brak pełnej i nowoczesnej monografii dał się tym bardziej odczuwać, że badania nad handlem metalami wykazały wielkie znaczenie miedzi słowackiej na rynkach europejskich.

Lukę tę wypełnia praca słowackiego historyka Vlachoviča, której przedmiotem są dzieje produkcji i handlu miedzią słowacką od XVI do początku XVIII w. Z dwu rejonów miedzionośnych środkowej Słowacji i Spisza, ten ostatni odgrywał w omawianym okresie rolę niewielką, a wysunął się na czoło dopiero od XVIII w.

⁸ M.in. dyskusję taką zorganizował „Kwartalnik Historyczny” w Krakowie 8 stycznia 1965.

Dlatego potraktowany jest w pracy tylko ubocznie, natomiast główne zainteresowanie autora skupia się na Środkowej Słowacji, ściślej kopalniach i hutach w rejonie Bańskiej Bystrzycy (niem. Neusohl), zjednoczonych w jedno centralne przedsiębiorstwo, „mediarsky podnik”, „Ungarischer Handel”, „Neusohler Kupferhandlung”.

Pracę swą oparł Vlachovič na obszernej literaturze, dotyczącej górnictwa kruszcowego w Europie i handlu metalami (150 pozycji w 9 językach), ale przede wszystkim na nieznanym dotąd materiałach z archiwów miejskich w Bańskiej Bystrzycy, Bańskiej Szczawnicy, Kremnicy, Koszycach, z centralnego słowackiego archiwum górniczego w Bańskiej Szczawnicy, wiedeńskiego Hofkammerarchiv, a także archiwów polskich w Krakowie i Gdańsku.

Główny cel, jaki postawił sobie autor, to zbadanie roli miedzi słowackiej w gospodarce ówczesnej Europy. Wynikające z tego podstawowe założenia metodyczne, przeprowadzone konsekwentnie w całej pracy, to konieczność analizowania dziejów przedsiębiorstwa tego typu, jak bańskobystrzyckie, nie w izolacji, ale w ścisłym powiązaniu z bogatymi i burzliwymi wydarzeniami w życiu politycznym i gospodarczym Europy na przestrzeni omawianych dwóch stuleci.

Ten punkt wyjścia narzucił autorowi z jednej strony określoną problematykę, zmuszając do skoncentrowania uwagi na zewnętrznych dziejach przedsiębiorstwa, warunkach polityczno-społecznych, w jakich rozwijała się produkcja i wpływu, jaki wywierały one na jej rozmiary, a przede wszystkim do położenia dużego nacisku na handel miedzią. Z drugiej zaś zdecydował o wyborze układu nie problemowego, a chronologicznego, który najlepiej umożliwi pokazanie dynamiki rozwojowej i wzajemnego współdziałania wydarzeń politycznych, społecznych i gospodarczych w toku procesu historycznego.

Praca podzielona jest na 5 rozdziałów, których ramy stanowią najważniejsze wydarzenia, będące punktami zwrotnymi w rozwoju przedsiębiorstwa. Rozdział I omawia dzieje przedsiębiorstwa pod zarządem spółki fuggerowskiej, a więc w latach 1495—1546. Rozdział II — okres odejścia Fuggerów i przejścia przedsiębiorstwa przez administrację państwową aż do początków kryzysu bańskobystrzyckiego górnictwa i hutnictwa w latach siedemdziesiątych XVI w.; rozdział III — stopniowo pogłębiający się kryzys przedsiębiorstwa w drugiej połowie XVI w. do wybuchu powstania Bocskaya na początku XVII w.; rozdział IV — okres powstań antyhabsburskich Bocskaya i Bethlena aż do końca wojny 30-letniej, podczas której następuje definitywny upadek bańskobystrzyckiego górnictwa i hutnictwa; rozdział V — drugą połowę XVII w. aż do początków XVIII w., kiedy rolę ośrodka środkowosłowackiego przejmują Spisz. Prace uzupełnia 17 tablic, aneks z 5 dokumentami, obszerne, 15-stronicowe streszczenie niemieckie, spis literatury (brak natomiast spisu wyzyskanych materiałów archiwalnych), indeks osób i miejsc, mapa szlaków wywozu słowackiej miedzi oraz 7 ilustracji, przedstawiających w większości słowackie kopalnie i miasta górnicze w XVIII w.

Rozdział pierwszy, o jasnej, przejrzystej konstrukcji, jest najbardziej problemowy i należy do najlepszych fragmentów pracy. W oparciu o krytyczną analizę dotychczasowej, często faktograficznej i chaotycznej lub tendencyjnej literatury oraz badania archiwalne systematyzuje autor wiadomości o fuggerowskim okresie przedsiębiorstwa i formułuje przekonująco własne wnioski i nowe ustalenia. Do najważniejszych należy podkreślenie niezwykłych rozmiarów inwestycji Fuggerów w rozbudowę i modernizację bańskobystrzyckich kopalń i hut oraz pokazanie zasadniczego zwrotu w tej dziedzinie po 1525/6 r. Dzięki szerokim przywilejom, równym szlacheckim (wolny wywóz srebra), oraz brakowi konkurencji innych firm handlowych, co miało miejsce np. w górnictwie tyrolskim, w Słowacji wytworzyła się wyjątkowo korzystna dla spółki sytuacja. Umożliwiła ona osiąganie większych niż w innych rejonach zysków, co wyjaśnia decyzję zainwestowania tak dużych

kapitałów. Przyczyny wycofania się Fuggerów ze słowackiego górnictwa widzi autor w niepewnej sytuacji wewnętrznej kraju, wkrasającym zagrożeniu ze strony Turków oraz w niekorzystnym dla firmy kształtowaniu się sytuacji w handlu bałtyckim.

Następne rozdziały są już bardziej materiałowe. Jest to zrozumiałe wobec pionierskiego charakteru tej części pracy i konieczności ustalenia faktów i wydarzeń oraz podania ich czytelnikowi, który sam musi wysledzić tezy autora w zakresie ogólniejszej problematyki.

Wśród ogromnych trudności, na jakie natrafił skarb państwa, przejmując bańskobystrzyckie przedsiębiorstwo opuszczone przez fuggerowską administrację, największą sprawiało zapewnienie zbytu miedzi bez poważniejszych zakłóceń. Zarówno od strony finansowej, jak i techniczno-organizacyjnej przekraczało to bowiem możliwości nowej administracji. To w pierwszym rządzie zdecydowało o oparciu się ponownie na spółkach kupieckich, z którymi zawierano kontrakty na sprzedaż całej miedzi bezpośrednio w Bańskiej Bystrzycy. Praca analizuje kolejne kontrakty początkowo z południowoniemieckimi (Manlichowie, Welserowie, Link, Hug, Katzbeck), a od lat osiemdziesiątych XVI w. z wiedeńskimi (Croy, Castell, Peyer, Bernhardt, Joanelli) domami bankowo-handlowymi, ich warunki, które określała przede wszystkim cena miedzi, a czasem także obowiązek pewnych nakładów, ponoszenia części kosztów produkcji (sumaryczne dane w tabelicy XVII).

Całkowicie nieuzasadniony okazał się panujący dotąd pogląd o załamaniu się przedsiębiorstwa natychmiast po odejściu Fuggerów. Szóste i siódme dziesięciolecie XVI w. są bowiem okresem największego jego rozwoju, rozbudowy kopalń i hut, utworzenia nowych partii złóż, budowy nowego głębokiego szybu, ulepszeń w wytopie. Dopiero w ósmym dziesiątku lat XVI w. rozpoczął się rzeczywiście poważny kryzys, wywołany zaburzeniami zbytu na głównym wówczas rynku miedzi słowackiej — w Antwerpii w związku z rewolucją niderlandzką. Odtąd, mimo okresowych polepszeń i czasowego wzrostu produkcji, nie osiągnęła ona nigdy poziomu sprzed kryzysu. W końcu XVI w. przedsiębiorstwo pracuje po raz pierwszy z deficytem, a potem następuje stopniowy jego upadek i stałe pogarszanie się sytuacji, której nie poprawia nawet fakt zastosowania w 1629 r. po raz pierwszy prochu do rozsadzania skały (upowszechnienie tego jednak dopiero na przełomie XVII i XVIII w.). Wiek XVII jest okresem coraz większego regresu, aż do pełnego zastoju pod koniec tego stulecia.

Autor dowodzi, że proces ten nie był bynajmniej spowodowany wyczerpaniem się bańskobystrzyckich złóż, ale warunkami, w jakich rozwijała się produkcja. Szeroko analizuje czynniki zewnętrzne, określające te warunki, a wśród nich przede wszystkim pierwszoplanowy problem kształtowania się sytuacji w dziedzinie zbytu. Przedstawia szeroki zasięg handlu miedzią słowacką, trafiającą na rynki całej Europy, a także do hiszpańskich i portugalskich kolonii, drogi handlu i zmiany w tej dziedzinie (początkowo centrum Antwerpia, do której dowóz głównie Wisłą przez Kraków i Gdańsk, od XVII w. rolę jej przejmuje Hamburg, a dowóz odbywa się Odrą przez Szczecin a częściowo lądem), wahania cen miedzi na rynkach europejskich (tablice), narastającą od połowy XVII w. konkurencję miedzi szwedzkiej i japońskiej. Wykazuje ścisły związek i uzależnienie bańskobystrzyckiego przedsiębiorstwa, produkującego na szerokie rynki, od sytuacji w dziedzinie zbytu. Powstanie i rozwój przedsiębiorstwa wywołany został silnym wzrostem zapotrzebowania na miedź na przełomie XV i XVI w., a wszelkie późniejsze zmiany w sytuacji rynkowej odbijały się natychmiast na sytuacji przedsiębiorstwa. Jedną z głównych przyczyn jego upadku widzi też autor w kryzysie zbytu, wywołanym jednak nie spadkiem zapotrzebowania na ten metal, ale wydarzeniami politycznymi, hamującymi handel i normalne stosunki rynkowe.

Wiele miejsca poświęcono w pracy ekspansji tureckiej, wpływającej zasadniczo na sytuację polityczną i ekonomiczną słowackich rejonów górniczych, powstaniom antyhabsburskim, niosącym ze sobą grabieże miast górniczych, niszczenie kopalń i hut, oraz częstym zmianom władzy dezorganizującym normalną pracę przedsiębiorstwa, wreszcie wojnom 15-letniej i 30-letniej. Zjawiskiem wywierającym istotny wpływ na sytuację przedsiębiorstw była rewolucja cen (tablice przedstawiają ceny produktów żywnościowych i przemysłowych w Słowacji), niosąca ze sobą wzrost kosztów produkcji, a więc spadek rentowności przedsiębiorstwa.

Przy upadku bańskobystrzyckiego górnictwa i hutnictwa współdziałały poza zewnętrznymi także i wewnętrzne przyczyny, a przede wszystkim stały brak kapitału, uniemożliwiający nie tylko przeprowadzenie koniecznych inwestycji, ale i regularną i pełną wypłatę należności robotnikom najemnym przedsiębiorstwa.

Zjawisko to wiąże się z zasadniczym problemem, przewijającym się przez całą pracę, a wysuniętym wyraźnie w zakończeniu, mianowicie rolą kapitału handlowego w górnictwie. Zdecydowanie pozytywnie ocenia ją autor w pierwszym okresie działalności Fuggerów, kiedy to olbrzymie ich inwestycje dały podstawę wielkiemu, przodującemu technicznie i organizacyjnie przedsiębiorstwu. Natomiast po 1526 r. sytuacja ulega zmianie. Firma przechodzi do rabunkowej, nieracjonalnej gospodarki, nastawionej na uzyskanie jak najszybciej jak największych zysków. Proces ten pogłębia się w następnym okresie. Kapitał spółek operuje wyłącznie w sferze handlu, nie wkraczając już w produkcję. Poprzez silne uzależnienie pożyczkami spółki uzyskują od władców korzystne dla siebie warunki, przejawiające się przede wszystkim w stałej, ustalonej na kilka lat z góry, cenie odkupywanej miedzi, niezależnie od cen na rynkach światowych, a także od wzrostu kosztów jej produkcji w związku z ogólnym wzrostem cen. Dlatego dochody ze sprzedaży miedzi z reguły nie mogły pokryć kosztów jej produkcji, a przy chronicznym braku funduszy i deficycie skarb nie miał środków na inwestycje. W tym więc okresie rola kapitału handlowego ograniczała się już wyłącznie do torowania miedzi słowackiej drogi na rynki zagraniczne. Bezpośrednio natomiast na samą produkcję kapitał ten zaczyna oddziaływać niszcząco i negatywnie, żyjąc jej kosztem i czerpiąc z niej wysokie zyski bez jakichkolwiek wkładów.

Możliwość zakupu miedzi poniżej kosztów jej produkcji wyjaśnia na pozór niezrozumiałe wielokrotnie podkreślane w pracy zjawisko stałego wzrostu zysków spółek handlowych, mimo spadku produkcji i kryzysu przedsiębiorstwa. Tłumaczy rentowność handlu słowacką miedzią i niesłabnące zainteresowanie nim kapitału handlowego.

Oddziaływanie kapitału handlowego posiada jeszcze jeden aspekt, który autor wprawdzie dostrzega, ale wydaje się, że nie docenia jego znaczenia. Mianowicie — zahamowanie wzrostu kapitału rodzimego bogatszych mieszczan i kupców przez wyparcie ich z udziału w najbardziej rozwiniętej gałęzi produkcji krajowej — górnictwie i hutnictwie, izolowanie od kontaktów z szerszym rynkiem zagranicznym, przez co uniemożliwiony został rozwój nakładu w innych dziedzinach produkcji. W wyniku — działalność wielkiego kapitału handlowego przetrwała proces oddolnego narastania elementów kapitalizmu w gospodarce kraju, przyczyniając się tym samym do przekreślenia możliwości rewolucyjnej drogi przejścia od feudalizmu do kapitalizmu w Słowacji.

Cel, jaki postawił sobie w pracy autor, został w pełni i z powodzeniem zrealizowany. Pokazał olbrzymią rolę miedzi słowackiej w gospodarce Europy XVI—XVII w. Rozmiary, jakie osiągnęła produkcja tego metalu, a mianowicie 122 tys. ton miedzi i 179 tys. kg srebra w latach 1495—1604, zatrudnienie do 2000 pracowników najemnych (zróżnicowanych na 35 kategorii), nakłady produkcyjne do 150 tys.

guldenów rocznie, wszystko to świadczy o randze przedsiębiorstwa bańskobystrzyckiego. Miedź słowacka, docierając na rynki całej Europy i krajów zamorskich, przyczyniała się do powstawania światowego rynku, a wielkie dochody płynące z handlu tym metalem — do przyspieszenia procesu akumulacji kapitalistycznej, rodzenia się nowych form organizacji produkcji.

Sama jednak Słowacja w niewielkim tylko stopniu uczestniczyła w korzyściach z eksploatacji swych bogactw naturalnych. Dochody z przedsiębiorstwa płynęły za granicę, a eksport słowackich bogactw naturalnych odbywał się na niekorzystnych dla kraju warunkach, nie przyczyniając się do wewnętrznej akumulacji kapitału. Sytuacja ta osłabiła znacznie wpływ, jaki wywarło przedsiębiorstwo i cała ta gałąź gospodarki na wewnętrzne stosunki w Słowacji. Choć niewątpliwie jego działalność przyczyniła się do przeobrażeń w ekonomiczno-społecznych stosunkach kraju, osłabienia czynników feudalnych, ograniczenia ich przywilejów, wytworzenia rynku wolnej siły najemnej i wyjęcia części poddanych spod feudalnej zależności, ale w ostatecznym wyniku nie wpłynęła na ogólny kierunek rozwoju ziem słowackich, które wraz ze wszystkimi krajami na wschód od Łaby weszły na drogę wtórnego poddaństwa.

Autor zwrócił także uwagę na niedocenianą dotąd rolę przedsiębiorstwa bańskobystrzyckiego w obronie Europy przeciw Turkom. Tworzyło ono arsenał zbrojeniowy i zaplecze finansowe dla całej monarchii habsburskiej.

Omawiając tak szeroko i wnikliwie zewnętrzne dzieje przedsiębiorstwa, autor poświęcił zbyt mało uwagi jego problemom wewnętrznym, a przede wszystkim technice i ekonomicznej organizacji. Wprawdzie analizie techniki poświęcił poprzednio dwa odrębne artykuły, ale wnioski z nich niedostatecznie wyzyskał dla pokazania, czy i w jakim stopniu zmiany w tej dziedzinie wywarły wpływ na rozwój produkcji. W tak istotnej przecież dla oceny każdego przedsiębiorstwa dziedzinie, jaką jest jego ekonomiczna struktura, przytoczone zostały wprawdzie bogate materiały statystyczne o liczbie i kategoriach robotników, wysokości ich płac, ale w niewielkim tylko stopniu zinterpretowane i wzięte pod uwagę jako jeszcze jedna płaszczyzna rozważań. Dlatego trochę w próżni wydają się być zawieszona, słusznie zresztą w zasadzie, sformułowane w zakończeniu wnioski, oceniające przedsiębiorstwo jako kapitalistyczną manufakturę scentralizowaną.

Natomiast wiele miejsca poświęcił autor problemom walk strajkowych górników i hutników bańskobystrzyckich, uwzględniając także aspekty narodowe, komplikujące sytuację w tym rejonie. Wykazał bezpodstawność głoszonych w wielu pracach niemieckich poglądów o nihilistycznym stosunku elementu słowackiego do górnictwa, w którego rozwoju zasłużyli się jakoby wyłącznie Niemcy. Wystąpienia ludności słowackiej miały przede wszystkim podłoże klasowe, a nie narodowe i zwrócone były nie przeciwko rozwojowi samego górnictwa, ale wyzyskowi ze strony przedsiębiorstwa. Do słowackich robotników przyłączali się także ubożsi mieszczaństwo pochodzenia niemieckiego.

Tematyka pracy Vlachoviča zahacza wielokrotnie o problematykę z zakresu historii gospodarczej Polski, wnosząc wiele nowego materiału i rozszerzając dotychczasową naszą wiedzę przede wszystkim w zakresie tranzytu miedzi słowackiej przez Kraków i Gdańsk (m. in. interesujące zagadnienie ustania tego handlu, co musiało odbić się na stosunkach handlowych obu tych miast), eksportu polskiego ołowiu do Słowacji (śląsko-krakowskie złoża były głównym źródłem zaopatrzenia w niezbędny do wytopu srebra ołów dla bańskobystrzyckich hut), inwestycji naszego kapitału handlowego w górnictwo słowackie, głównie Spisza (w XV w. Jan Falbrecht z Torunia, zwany *coppingroff in Ungarn*, w połowie XVI w. Jan Schwarz i Antoni Röhl z Krakowa, także kapitał gdański i wrocławski).

Autor zabiera także głos w dyskusji o zbudowanej przez spółkę krakowskich

mieszczan (m.in. Turzon) hucie w Mogile uważając, że nie była to huta saigrowa, tj. odciągająca srebro od miedzi, ale rafinacyjna, czyszcząca ostatecznie przywożoną z kopalń spiskich miedź. Podaje nowe szczegóły o działalności huty w końcu XV i na początku XVI w. Wiele uwagi poświęca naturalnie działalności Jana Turzona.

Praca Vlachoviča stanowi istotny cenny wkład nie tylko do poznania dziejów Słowacji, ale przyczynia się do wyjaśnienia wielu centralnych problemów historii gospodarczej Europy w XVI i XVII w.

Danuta Molenda

Edward Wojciechowski, *Zarys rozwoju rachunkowości w dawnej Polsce*, Warszawa 1964, s. 215.

Przy żywych i szerokich zainteresowaniach zagadnieniami gospodarczymi, znaczeniu, jakie przedstawiają w ich badaniu wszelkiego rodzaju materiały rachunkowe, a równocześnie przy braku literatury z zakresu problematyki dawnej rachunkowości, z pewnością sięgnie po tę książkę niejedyn historyk. Autor, ustaliwszy we wstępie jako jej granicę chronologiczną koniec XVIII w., zachęca go do tego zapewnieniem, iż z owej luki naszych badań nie tylko zdaje sobie sprawę, lecz i chce ją wypełnić; równocześnie jednak uprzedzeniem, iż „zajmuje się przede wszystkim rachunkowością przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz częściowo rozwojem rachunkowości rolnej”, natomiast „o rachunkowości innych przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych oraz o rachunkowości budżetowej władz i instytucji państwowych i miejskich” zamieszcza „jedynie nieliczne wzmianki”, nie tylko sam je osłabia, ale stawia właściwie problem stosunku pomiędzy szerokością tytułu pracy, a zakresem jej faktycznej treści.

Podstawa źródłowa napełnia nas w pierwszej chwili uznaniem; dołączony na końcu wykaz źródeł liczy wraz z bibliografią stron 27, a jest wynikiem kwerendy, która, jak nas zapewniono, objęła „wszystkie większe archiwa i biblioteki w Polsce”. Najwięcej miejsca (8,5 stron) poświęcono archiwaliom krakowskim. Ale 8 stron z tego to po prostu przedruk partii katalogu byłego Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa z 1915 r. — przedruk nie bez błędów, problematyczny co do zakresu, a skoro chodzi o katalog drukowany, chyba w ogóle zbędny. Pozostałe natomiast pół strony poświęcono wyłącznie aktom Archiwum Tarnowskich, ściśle mówiąc pewnym jego materiałom z XIX i XX w.; wzbudziły więc zainteresowanie te, które wykraczają poza granice chronologiczne pracy, opuszczono zaś skromniejsze wprawdzie ilościowo, ale niewątpliwie ciekawsze i ważniejsze z XVI czy XVII w. (np. rejestry folwarczne). Z zasobu Archiwum Państwowego w Krakowie uszły uwadze nie tylko poszczególne jednostki (np. znane badaczom 2 tomy rachunków kupca nowosądeckiego J. Tymowskiego z pierwszej połowy XVII w.), ale i całe zespoły — nawet tak ogromny i powszechnie znany jak Archiwum Potockich, nawet posiadające drukowany katalog Archiwum Sanguszków, nie mówiąc już o małym co prawda, lecz w literaturze nie tylko známym i wielekroć frazy cytowanym, ale i dokładnie opisanym Archiwum Pinocich. Z drugiej strony, już ze względu na samą chronologię, niełatwo dopatrzeć się związku pomiędzy tematyką książki a niejedną informacją o archiwaliach, np. łódzkich, czy tym bardziej dociec, dlaczego z istniejących, tak bogatych wszak materiałów kościelnych, jedynym źródłem do dziejów polskiej rachunkowości mają być archiwa właśnie archidiecezji wrocławskiej, i to akurat z czasów niemieckich, archiwa — dodajmy dla ścisłości — nie wykorzystane przecież w pracy przez samego autora. O ile więc sama próba zestawienia zachowanego materiału nie może nie wzbudzić uznania, do jej wyników podejźmy raczej z rezerwą, a autorytatywną i krytyczną ocenę stanu opracowania zasobu wszystkich archiwów uznać chyba wypadnie za